

# GOSPODARZ

WARSZAWA 25 PAŹDZIERNIKA 1978 R.

NR 11

ROK II

PISMO W OBRONIE PRAW CHŁOPSKIEJ GOSPODARKI RODZINNEJ

Potęgi państwo i jego przychodów nie zabezpieczy żaden choćby największy geniusz - uczynić to może cały świadomy swych praw i obowiązków naród.

W. WITOS

## WIZYTA POKOJU

**N**a zaproszenie kardynała Josefa Höffnera z Kolonii przebywał w dniach 20 - 25 września z oficjalną wizytą w Republice Federalnej Niemiec Prymas Polski Stefan kardynał Wyszyński przewodnicząc delegacji Konferencji Episkopatu Polski.

Pierwsza wizyta kardynała Wyszyńskiego w Niemczech była kolejnym krokiem na drodze do pojednania narodów polskiego i niemieckiego, którą rozpoczął historyczny list biskupów polskich do biskupów niemieckich w listopadzie 1965 roku. Wtedy padły znamienne słowa: „...udzielić mi przebaczenia i prosimy o nie.” Po 13 latach, na ziemi niemieckiej Prymas Polski mówił o wspólnej pracy obydwu narodów w przyszłości dla dobra Europy.

Delegację biskupów polskich żegnał i witaił na Okęciu wiceminister spraw zagranicznych PRL. W ten sposób dano do zrozumienia, że wizyta cieszy się oficjalnym poparciem władz.

## POTOP

**W**ięcej ludzi topi się w kieliszku, niż w morzu - mówi przysłowie. Czy rzeczywiście przeżywamy w Polsce potop alkoholowy, groźniej - czy dla naszego narodu niż „potop czweddzi” w XVII w.? Wielka Encyklopedia Sowiecka powiada, że „skuteczna walka z alkoholizmem, to jest likwidacja go jako zjawiska społecznego, możliwa jest tylko wraz z likwidacją ustroju kapitalistycznego”. Zapytujemy przeto władze naszego państwa, dlaczego, mimo likwidacji kapitalizmu nie zniknęły z Polski ani pijactwo, ani alkoholizm (tzn. przewlekła choroba alkoholowa), ale wręcz się nasilili? Dlaczego mamy - jak twierdzą nasi lekarze - coraz więcej alkoholików (700 tys.), a ludzi upijających się bardzo często, czyli pijaków, ponad 2 miliony? Dlaczego stale wzrasta w naszym kraju spożycie napojów alkoholowych, osiągnęło w roku 1977 (po przeliczeniu wszystkiego na czysty spirytus) 8,4 l. czystego spirytusu na statystycznego mieszkańca, podczas gdy przed wojną w „kapitalistycznej” Polsce spożyło to wynosiło tylko 1,1 do 1,3 l. na głowę?

Czy zdajemy sobie sprawę z wielkości tych liczb? Mamy w Polsce więcej pijaków, niż może ona wystawić wojska na wypadek wojny! Tymczasem na leczenie tych 700 tys. ciężko chorych i często groźnych dla otoczenia ludzi, państwo oferuje aż... 2500 łóżek w szpitalach i 30 lekarzy na pełnym etacie. Znikomość tych możliwości w stosunku do potrzeb wystąpi jasnie, gdy uświadomimy sobie, że wyłączenie alkoholika wymaga jego pobytu w zakładzie leczniczym od 3 m-cy do pół roku. A cóż z tymi dwoma milionami stale na dożywiających alkoholu? Tworzą oni całą - jak po wiać - niekiedy - „podkulturę pijactwa”, w której żyje dzisiaj w Polsce co najmniej 8 mln ludzi bo przecież prawie każdy pijak ma rodzinę, więc pijactwo jego godzi przynajmniej w 4 osoby.

Tu nasz wiejski czytelnik zawołać może: nie-możliwe, aby było tak źle! Może jest tak w miastach, ale nie na wsi, gdzie żyje około 15 mln ludzi. Badania wykazały, że mieszkańcy wsi piją więcej niż ludność miast i to o ponad 10 procent. Co gorsza, konsumpcja alkoholu wzrasta tu szyb-

ciej niż wszelkich innych towarów przemysłowych i żywności. W chwili obecnej w konsumpcji wódki za-miujemy mało racjonalne i miejsce w świecie, a właśnie wódka wypijana, bo taki jest nasz niezmierzony obyczaj, szybko, na raz i bez jedzenia, powoduje natychmiastowe upicie się i w konsekwencji masowe pijactwo, które zdumiewa odwiedzających nasz kraj cudzoziemców. Ale mniejsza o opinie. Nie potrzeba specjalnego wykształcenia by zrozumieć, że w tym miejscu Europy nie może istnieć roz-pity naród i że rozpita polska wieś, to koniec. Na-rod Polski! Można żyć ubogo lecz trzeźwo, ale nie można długo istnieć, utrzymując się w sta-nie masowej nietrzeźwości.

A gdzie są tacy przeciwnicy tej powodzi? Nie-ma ich na naszej wsi. Były, lecz z głupoty, lekkomyślności, czy złej woli zburzono je lub ocalano. Brak towarzysów i organizacji przeciwalkoholowych na wsi, w szkołach nie prowadzi się systematycz-niej akcji uświadamiającej o szkodliwości alkoholu, a nasza inteligencja wiejska pije, jak ostatnie ba-dania wykazały, więcej niż inne kategorie ludno-sci. Lecz przede wszystkim opowieszczęlanie pijań-siwa na wsi sprzyja polityce władz terenowych, zdemoralizowanych i rozpitych, u których więk-szość spraw załatwia się przy pomocy alkoholu.

Obecną sytuację na wsi charakteryzują następu-jące zjawiska: 1. Powiększona dostępność alkoholu w handlu i gastronomii przy stałym dotkliwym bra-ku innych towarów (dla porównania: we wsiach na-jętych gospody spożycie alkoholu jest co najmniej o 10 proc. wyższe niż we wsiach bez gospód).

2. Nasze przepisy przeciwalkoholowe nie są z re-guły przestrzegane. W tej sytuacji chwalenie się, że mamy najlepszą na świecie ustawę przeciwal-koholową jest śmieszne. W polityce przeciwalkoholowej nie decyduje o nas wzgląd na zdrowie i bezpieczeństwo obywateli, lecz wyłączenie względnie szybkiego uzyskania wysokich dochodów i wy-ciągnięcia z kieszeni obywateli rzekomego nad-miaru pieniędzy. Najłatwiej dokonać tego przez sprzedaż alkoholu na ogólnym rynku; uzyskuje się tu olbrzymi zysk (produkcja 1 l. wódki kosztuje ok. 10 zł.). Jest to jednak zysk tragiczny, o-kupiony kłopotem Narodu Polskiego.

Cóż więc robić, skoro znikąd nie widać pomo-cy? Naród nasz musi wnieść tacy przeciwnicy tej powodzi, jak to czynili wielokrotnie w przeszłości, a szczególnie w okresie zaborów.

Przed wszystkim każdy z nas może dawać oso-bisty przykład trzeźwości. Jeśli ktoś jest za słaby by być abstynentem, niech pije umiarkowanie. Po drugie, popierać wszędzie wszelkie mądre akcje przeciwalkoholowe, łącząc się w towarzysztwa trze-źwości, które domagałyby się od władz poważne-go podejścia do problemu alkoholizmu w Polsce, a przede wszystkim, by rząd odstąpił od trakto-wania alkoholu jako źródła podnoszenia dochodów państwowych. Po trzecie, wznieść z życia ro-dzinne, a zwłaszcza z uroczystości religijno-rodzinnych (I-waza Komunia, śluby) przyłączać al-koholowe. Odpowiednią akcją w tym kierunku po-winni nasilić również księża. Po czwarte, trzeba okazywać szacunek dla fakta niepienia, a już abso-lutnie skazać z barbarzyńskim chęcią na przy-muszanie czy namawianie do picia. I wreszcie, nie pić w pracy i nie pozwalać innym na picie. Dotyczy to zwłaszcza tych, którzy pracują w kry-



gadach i grupach. Trzeba też sprzeciwić się i tępli praktykę zalewania spraw „przez bufor”.

Nie lekceważmy tych postulatów. Wiele wskazuje na to, że od ich spełnienia zależy, jaka będzie przyszłość naszego Narodu.

T.J.

## NIE CHCA CHCIEĆ?

„...no oni nie chcą chcieć” - mówił Czeplak w „Weselu” Wyspiańskiego do Dziennikarza. Nie chcą chcieć. Smutno to stwierdzenie. W „Weselu” chodziło Wyspiańskiemu m.in. o stosunek inteligencji polskiej w początkach naszego wieku do husar - podległościowych. Rzeczywiście. Myśl o niepodległości wydawała się wówczas tak szalona, tak - można by rzec - nierealistyczna, że ludzie uważający się za tzw. trzeźwo myślących nie dopuszczali tej myśli poważnie. A przecież Polska wkrótce się odrodziła.

Pliszę o tym nie po to, by negować realizm myślenia. Nie po to by kogokolwiek nakłaniać do szaleństw. Musimy jednak uświadomić sobie że i teraz pol na niepodległość Polski w dużej mierze zależy od „dzie od tego, czy my tej niepodległości będziemy chcieli, czy rzeczywiście jej pragniemy. Żaden zaborca, żaden okupant, żaden przemiesowy „przyjaciel” nie zrezygnuje ze swej zdobyczy jeśli nie będzie musiał. A niezależnie od sytuacji międzynarodowej przymus taki pojawi się tylko wtedy, gdy stworzy go wola narodu. A naród, to my wszyscy.

Podobnie jest ze swobodami demokratycznymi. Żadna dyktatura nie wstrudni sobie z rąków dopuszczaniem do głosu opinii publicznej. Dopóki społeczeństwo nie zademonstruje swego poparcia dla demokracji, dopóty pozostanie ona jedynie w sferze marzeń. A społeczeństwo to my wszyscy.

Dlatego nie jest obojętna postawa każdego z nas wobec tych wartości. I nie chodzi tu o żadne romantyczne gesty czy pozy. Po prostu, jeśli chcemy niepodległości, jeśli i opowiadamy się za swobodami demokratycznymi, nie wahajmy się dawać temu wyraz. Nie utrwalajmy własnej bierności słona, z którym nie chcemy i nie możemy się pogodzić.

Słyszysz się czasem pogardliwe oceny ruchu niezależnego. Czy to ma jakiś sens? Przecież i tak nic się nie zmieni - powiadają „realistycznie” myśliciele. A przecież się zmienia i to dzięki tym niby „bezsensownym” poczynaniom. Nie zapominajmy bowiem, że właśnie dzięki zdecydowanej postawie szeregi kłębów społeczeństwa, partia została zmuszona do wypuszczenia z więzień uczestników demonstracji w Radomiu i Ursusie. Za przełamany został partyjny monopol informacji publicznej, funkcjonujący dzięki cenzurze. Że powstał załącznik niezależnych związków zawodowych i ostatnia - załącznik niezależnej reprezentacji chłopskiej. To są fakty jak najbardziej realne.

Niektórzy kryją swoje prawdziwe poglądy i potulnie drapcą na wyścigi, o których bezsensie są całkowicie przekonani, karnie maszerują w pierwszoplanowych pochodach, skandując hasła w które nie wierzą, pozwalając się pędzić na powitanie Breżniewa bo... mają dzieci. Niech uświadomić sobie, że postępując w ten sposób wyrządzają swoim dzieciom wielką krzywdę. Że w rezultacie tej działalności również ich dzieci nie będą miały najmniejszego wpływu na sprawy publiczne, że będą musiały żyć w wiecznym zeklamaniu, będą mieszkali w kraju eksperymentowanym przez „przyjaciela”, a wskutek szaleńczych eksperymentów gospodarczych, przedsięwziętych przez rodzimych władców zagrożonego w dem bankructwa, że będą ogłupiane przez wściekłą propagandę partyjną i nie będą miały żadnej nadziei, którą odbierze się im wraz z religią.

Wolności nie można nikomu narzucić administracyjnie, ani podporządkować w prezencie. Każdy w swoim sercu musi poczuć jej potrzebę. Żeby chciał chcieć.

Andrzej Stanisławski

## O WĘGIEL DLA WSI

W dniu 8 października br. we wsi ZBROSZA DUA przedstawiciele KSCh Ziemi Grójeckiej i TKSch Ziemi Lubelskiej oraz Tymczasowego Komitetu Należnego Związku Zawodowego Rolników wydziali komitet w którym czytamy m.in.

W związku ze zbliżającą się zimą i trwającym już okresem zaopatrywania się wsi w węgiel, nasze trzy Komitety oceniły wspólnie sytuację zabezpieczenia wsi w opał jako (...) karygodną. Wobec tego postanowiliśmy (...) zorganizować zbiorową petycję do Sejmu (...) Nawet gdyby Polska nie miała złóż węglowych i tak mielibyśmy prawo żądać od władz państwowych dostaw węgla, gdyż po to władze państwowe istnieją, by zaspokoiły potrzeby społeczeństwa. Polska jednak zajmuje pierwsze miejsce na świecie w wydobywaniu węgla na jednego mieszkańca. (...) W takich to okolicznościach my nie mamy węgla. Nasze żony stoją na mrozie od północy przed GS - ami, żeby rano w walce z sąsiadkami zająć dziesięć te miejsca przed okienkiem, a potem dostać kwit na 200 kg węgla, albo nie dostać go wcale. Uważamy to za upodlenie nas (...)

A oto tekst petycji:

Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej  
My niżej podpisani chłopi stwierdzamy co następuje. Nie mamy węgla. Nie mamy węgla do produkcji rolnej i zwierzęcej. Nie mamy węgla do opalenia naszych mieszkań. Dostajemy po 1 tonie na rok na rodzinę. W mieście to jest kilka razy za mało, a co dopiero na wsi. Od kilku lat władze ustaliły, że za sprzedany państwu żywiec możemy dostać węgla. To jest odwrócenie problemu, najpierw musimy mieć opał, a dopiero potem możemy produkować żywiec.

Niniejszym żądamy udostępnienia nam węgla w potrzebnej ilości. Jeżeli mamy być producentami żywności, musimy mieć choćby konieczne środki i możliwość.

Liczymy, że przed najbliższą zimą wieś dostanie węgla.

Z ostatniej chwili

PAPIEŻ NADZIEI

Następca Jana Pawła I został po raz pierwszy w dziejach Kościoła Polak - Karol Wojtyła, dotychczasowy metropolita krakowski. Miliony wierzących Polaków, od trzydziestu z górą lat znoszących ciśnięcie komunistycznej dyktatury powitany to wydarzenie z ogromną nadzieją. Mierzą konstatację władz partyjnych był fakt, że początkowo prelegencja reżimu próbowała skwitować wybór Papięta lekceważącymi wzmiękami. Dopiero następnego dnia przyjęto interpretację, że jest to jeszcze jeden wielki sukces kraju „budującego socjalizm”. Niedługo usłyszy my, że polityce partii zawdzięczamy obroty Ziemi dookoła Słońca.

Wyborowi Jana Pawła II towarzyszy nasza radość i nadzieja. Jest jednym z nas, znasz niecałą wspólnotę nam wszystkim, a to daje gwarancję szczególnie go wyzwalenia na sprawy wolności zarówno Kościoła i religii, jak i osoby ludzkiej w krajach, których rządy wolności te uczyniły fikcją.

Nie powinniśmy jednak kontentować się nadzieją. Niech wyniesienie naszego Redeka do najwyższej godności w Kościele pomoże nam w odzyskaniu poczucia godności własnej i znalezieniu siły do przeciwstawiania się niustojącym problemowi zniewolenia, demoralizacji i ateizacji.

REDAGUJE: PIOTR TYPIAK BOGUMIŁA STUDZIŃSKI  
NAKŁADEM WYDAWNICTWA POLSKIEGO  
NUMER ZAMKNIĘTO 18 PAŹDZIERNIKA 1978 R.  
NIE NISZCZ! PO PRZECZYTANIU DAJ DRUGIEMU!

ZŁOTÓWKA NA FUNDUSZ WYDAWNICZY  
MA WARTOŚĆ WOLNEGO SŁOWA